Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota Nro. 4. 9. stycznia 1847.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Krakowa: Obwieszczenie c. k. Komisarza nadwornego co do postępowania z osobami, główny udział w ostatnich zamachach mającemi.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Ministrowie zostają na swych posadach aż do otworzenia Kortezów, które do dnia 31. grudnia odłożono. — Hrabia Montemolin.

Anglija: Opór towarzystwa repealistów w Dublinie, przeciw zamierzonym rozporządzeniom rządu co do Irlandyi i nędza w tym kraju.

Francyja: Zbliżające się otworzenie izb. — Skład izby deputowanych i siła stronnictw. — Polemika dzienników co do stosunków z Anglija.

Rosyja: Jeszcze szczegóły o przygodzie Cesarza na Niemnie.

Wołoszczyzna: Otworzenie posiedzeń Stanów, i oznajmienie rządu, iż takowe publicznie odbywać się nie będą.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Chleb na w pół z żołędzia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Krakowa. —

Gazeta Krakowska z dnia 5. stycznia 1847, zawiera następujące obwieszczenie *co do postępowania z osobami w ostatnich zamachach zdrady głównej w mieście Krakowie i Jego Okręgu udział mającemi*:

»Jego Cesarsko Królewska Mość łaskawością spowodowany, najwyższém postanowieniem z dnia 16. grudnia r. 1846 rozporządzić raczył: Jak sądom galicyjskim najłaskawszém postanowieniem z dnia 26. lutego r. 1846 co do zbrodni po ten dzień dokonanych, poleconem zostało, aby z liczby uczestników w ostatnich zamachach zdrady głównéj, jedynie naczelnicy i czynną pomoc dający w rzeczonych przedsięwzięciach i zamachach, tudzież ci, którzy już raz pod śledztwem z powodu zarzuconéj im wzmiankowanéj zbrodni zostawali, i osoby w publicznéj służbie będące, pod którémi nietylko wyłącznie urzędnicy rządowi lecz i adwokaci, notaryjusze, duchowni i t. p. rozumianemi być mają, na zasadzie prawnych poszlaków do odpowiedzialności kryminalnéj pociąganemi; przeciwnie zaś naprzeciw osobom do powyższych kategoryi nienależącym dochodzenie zaniechanem być ma; — równie też samę łaskę na osoby w Krakowie i Jego Okręgu na początku roku 1846 w ostatnim rokoszu udział mające, rozciągnąć, i z téj zasady śledztwa przeciw osobom udział w tymże rokoszu mającym a nie należącym do powyższych kategoryj zarządzone, o ile te osoby o inną zbrodnię poszlakowane nie są, przeciąć; nowe zaś dochodzenia, tylko przeciw osobom do wymienionych kategoryj należącym zarządzić.«

W Krakowie dnia 4. stycznia 1847.

Ces. Król. Komisarz nadworny,
Maurycy hrabia Deym.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu d. 22. grudnia 1846. Wszyscy ministrowie podali wprawdzie przed kilką dniami o dymisyję, lecz na życzenie królowéj oświadczyli, iż są gotowi pozostać na swych posadach aż do otworzenia kortezów i wyboru prezydenta izby deputowanych. Powszechna opinija żąda wprawdzie, aby jeszcze przed

otworzeniem kortezów złożono nowe ministeryjum i żeby takowe mowę z tronu ułożyło. Nastają także przedewszystkiem na zupełne usunięcie ministra finansów Mon. Atoli ten dyplomata ma nadzieję, że będzie znowu postawiony na czele nowego ministeryjum. Królowa, jak słychać, postanowiła zatrzymać dotychczasowych ministrów — ci poddali się już jako wierni poddani temu postanowieniu — i zamyśliła rozwiązać kortezy, skoroby w nich okazał się duch samodzielności, któryby ministrom się niepodobał. Na przypadek istotnego starcia się, udanoby się do niezachwianéj odwagi jenerała Narvaez i postawionoby go znowu na czele armii. Francuzki ambasador i jenerał Narvaez wypowiedzieli sobie od czasu składu ministeryjum Isturiza nawzajem wojnę, i unikając wszelkiego osobistego spotkania się, nie czynili z tego sposobu myślenia żadnéj tajemnicy. Tem bardziéj zdziwiło to, że francuzki ambasador przed ośmią dniami dał dla jenerała Narvaez świetną ucztę; owoż domyślają się, że on uczynił ten uprzedzający krok zapewne tylko w skutek wyraźnych przepisów, które z Paryża mu nadesłano.

Gaceta zawiéra dziś królewski dekret, mocą którego wyznaczone na 25ty otworzenie kortezów, tymczasowie na 31. odłożono. Ministrowie odwołują się przytem na konieczność dania deputowanym dostatecznego czasu dla zgromadzenia się tutaj w znacznéj liczbie.

Szumne przyjęcie, jakiego hrabia Montemolin doznał w Londynie, równie jak i ton, w jakim mówią o nim pisma peryjodyczne, zwróciły i tu publiczną uwagę na siebie. Niezapomniano, iż właśnie byłto lord Palmerston, który dawniéj nastawał na przytrzymanie kiszpańskiego pretendenta w Bourges, i dla tego domyślają się, że szanowny ten lord odstąpił teraz od owoczesnych swoich zdań politycznych. Tutejsze ministeryjalne dzienniki uważają ten postępek z wielkiem lekceważeniem i utrzymują, że karliści w żaden sposób na nowo wystąpić nie mogą. Wiadomo, iż ministrowie sami wydali gończe listy przeciw hrabiemu Montemolin tak, jakby przeciw zbiegłemu zbrodniarzowi. Atoli pojawił się tu nagle krążący list, z którego okazuje się, że król, to jest małżonek Izabelli, przejęty jest nietylko największém poważaniem i miłością ku swemu kuzynowi hrabiemu Montemolin, lecz nawet... jednakże ja odsyłam Wpana, tak pisze korespondent dziennika *Preussische Allg. Zeitung*, do samego pomienionego listu, który naprzód był umieszczony w *Esprit public*, potem w gazecie *Times* a z niéj w *Galignaniego Messenger* z dnia 12. b. m., a nawet był przedrukowany w tutejszym dzienniku, jednak publiczne władze przeszkadzały jego upowszechnieniu. Od czasu pojawienia się tego listu uważają tak umiarkowani jako téż progresiści autora jego całkiem innemi oczyma niż przedtem.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 28. grudnia 1846. Zamierzone rozporządzenia rządu dla uchylenia nędzy w Irandyi, znalazły w towarzystwie repealistów w Dublinie stanowcze zaprzeczenie. Na odbytém temi dniami zgromadzeniu, wszczął John O'Connell mowę o pieniądzach, które Anglija w tym czasie Irlandyi zaliczyla, i oświadczył, że, jeżeli Anglija, jak się zanosi, żądać będzie zwrotu pożyczonych pieniędzy i przymuszać właścicieli dóbr do sprzedawania swéj własności, tedy należy wezwać wszystkich Irlandczyków bez różnicy wyznania, aby przystąpili do towarzystwa repealistów, które się spłacie zaliczonych pieniędzy stanowczo opierać będzie; bo wszystkie pieniądze, które Anglija dała, była ona temu krajowi od dawna dłużna. Zgromadzenie przystąpiło do tego oświadczenia uchwałą.

Najnowsze wiadomości z Irlandyi nie donoszą jeszcze o żadnéj zmianie co do stanu tego kraju, owoż ani wielki wydatek z publicznego skarbu na publiczne budowle, ani natężone usilowania komitetów dobroczynności nie przyniosły dotychczas pożądanego skutku. W wielu rozległych obwodach południowéj i zachodniéj Irlandyi wzmaga się coraz bardziéj obawa ludu, który widzi z każdym dniem coraz zmniejszające się zasoby zboża, i jest przekonany, że albo przed upływem niewielu tygodni nadejdą wielkie dowozy z zagranicy, albo też tysiące z głodu zginąć muszą. Największa nadzieja polega na kukurudzy, którą teraz prosto ze Stanów Zjednoczonych sprowadzać zaczynają.

Francyja.

Z Paryża dnia 29. grudnia 1846. Już zaczynają zajmować się możebnemi rezultatami przyszłych posiedzeń izb. Chociaż skład izby jest taki, że gabinet we wszystkich stanowczych kwestyjach na większość liczyć może, pochlebia sobie opozycyja jednak, że tę większość zachwiać może, jeżeli Francyja w swojém politycznem odosobnieniu pozostanie. — Utrzymują także, iż wielu parów chce się połączyć z hrabią Molé w opozycyję przeciw panu Guizotowi. Jak słychać, przedłoży ten ostatni już we trzy dni po otworzeniu izb,

komisyi izby parów dyplomatyczne dokumenty o zaślubieniu księcia Montpensier i o zniesieniu wolnego państwa Krakowa.

Między 459 deputowanymi, którzy składają teraźniejszą izbę, jest 66 adwokatów i notaryjuszów, 7 lekarzy, 44 częścią pensyjonowanych, częścią zostających w czynnéj służbie wojskowych, 52 urzędników administracyjnych, 13 cywilnych inżynierów, 27 kupców i bankierów, 8 fabrykantów i rękodzielników, 8 właścicieli hamerni, 6 ministrów, 15 członków instytutów, 5 dyplomatów i 6 literatów, z których trzej są głównymi redaktorami dzienników. Reszta 115 deputowanych są ponajwiększéj szęści właścicielami dóbr. — Co zaś do siły stronnictw na przyszłych posiedzeniach izb, jest tu następujący spis w obiegu: Ministeryjalnych pod przewodnią Guizota 210; niepodległych konserwatystów pod Delesertem 52; konserwatystów z partyi Molégo 23; lewa strona i lewy środek pod Thiersem, Dupinem i Odillon Barrotem 129; ostateczna lewa strona i republikanie (Garnier Pages, Arago, Ledru Rollin it. d.) 31 i legitymiści (Berryer, Larochejacquelin it. d.) 14; w ogóle 459.

Dziennik *la Presse* zawiera bardzo ostrą odpowiedź na uwagę pisma *Journal des Debats*, że dla Francyi gdzie indziéj nie masz zbawienia, jak tylko w przymierzu z Angliją. To znaczyłoby, utrzymuje *la Presse*, żebrać wsparcia u Anglii, która tylekrotnie dokuczyła Francyi dla tego, że ona nie we wszystkiém uczyniła jéj wolą; to znaczyłoby obudzać w Europie mniemanie, że Francyja kaprysom Anglii jest poddana; i to znaczyłoby utwierdzać Angliją w jéj dumie, jak gdyby czynność Francyi wystawiona była na niebezpieczeństwo, jeżeli od Anglii jest oddzieloną.

Rosyja.

Królewiecka Gazeta zawiéra o przygodzie Jego Mości Cesarza Rosyjskiego pod Kownem, następujące szczegóły z Tylżycy: »Zapewne już wiadomo, że Cesarz Rosyjski dnia 7. grudnia 1846 omal nie utonął w pobliżu Kowna. Niemen zamarzł był wówczas przy obu brzegach, a trzecia część rzeki na środku, nie była zamarzła i tylko krą okryła się, dla tego powozy podróżnych musiano ciągnąć po lodzie, a na środku rzeki promem przewozić. Cesarz przybył do Kowna w zamiarze przeprawienia się na drugą stronę do Polski; a że władze miejscowe zapewniły go o bezpieczeństwie, przeto chciał w ciężkim swoim podróżnym powozie o dwóch koniach, jechać po lodzie aż do promu. Na rzece jednakże wyprzężono konie, a powóz ciągnęli ludzie; dla większéj przezorności wyłożono lód deskami, jednakże nie w poprzek, lecz przeciwnie, tak, iż powóz w pozdłuż po deskach posuwał się. Wkrótce okazały się skutki téj nieroztropności; deski porozsuwały się, a pod ciężkim powozem lód się załamał. Szczęściem dla Monarchy było, że z powodu dawniejszéj posuchy nie bardzo była głęboka woda, dla tego zapadł powóz tylko tak głęboko, iż woda zaledwie dostała się do siedzeń w powozie. Adjutant Cesarza wyskoczył z powozu i pomógł Cesarzowi do dostania się na ląd. Czy Monarcha uważał to za złą wróżbę, niewiadomo; ale to pewna, że zaraz z Kowna zawrócił, i pośpieszył, jak mówią, do Petersburga, dla zapobieżenia szkodliwym pogłoskom. Kilku tylżyckich flisaków, którzy tam byli obecni, pośpieszyli wydobyć powóz, który stał na dnie. Uznano to z pochwałą i zapisano ich nazwiska. O tém zdarzeniu biegały tu dotychczas różne, a w części trudne do uwierzenia pogłoski. Nadmienić jeszcze należy, że przed Cesarzem przeprawili się bez wszelkiéj przygody inni podróżni z swemi powozami przez tę rzékę. Kry lodu nigdy nie idą pod Kownem tak gwałtownie i niebezpieczno jak tutaj, a nawet rzéka stanęła tam prawie o ośm dni późniéj niż u nas. Tu zamarzł Niemen już w nocy z 5. na 6. grudnia. Według doniesienia rosyjskich władz do naczelnego dyrektora poczty, słychać, że tłum ludu, który się zgromadził dla widzenia i powitania Cesarza, był przyczyną tego przypadku.«

Wołoszczyzna.

Z Bukaresztu d. 15. grudnnia 1846. Dnia 1. b. m. otworzono tu posiedzenia zgromadzonych stanów. Panujący Książę zagaił posiedzenie mową z tronu. Gdy się oddalił z sali, a zgromadzone stany chciały przystąpić do mianowania komisyi z poleceniem, aby takowa zajęła się rozpoznaniem pełnomocnictw, oświadczył sekretarz stanu, iż z rozkazu rządu oznajmia zgromadzeniu, że takowe nie będzie już publicznie odbywać swych posiedzeń, i że wstęp do nich niebędzie już publiczności pozwolony. Na te słowa powstał natychmiast francuzki jeneralny konzul z krzesła i wyszedł z sali, którą angielski jeneralny konzul wprzódy już był opuścił. Wszystkie poprzednie posiedzenia zgromadzonych stanów odbywały się publicznie, chociaż w regulaminie organicznym nie masz w téj mierze żadnego postanowienia.

NOWINY.

Mówiąc o ś. p. Walentym Chłędowskim, najważniejszéj niewspomnieliśmy wiadomości, która nas późniéj doszła, że zmarły miał wiele bardzo ukończonych już zupełnie dzieł rozmaitéj treści w rękopismach; mianowicie, ukończone już dzieło o *Estetyce polskiéj*, które z zamiłowaniem do ostatnich chwil życia swego przerabiał i ogładzał; wszystkie *podróże* swoje obszernie opisane, i wiele innych prac literackich. Niewiemy wprawdzie, ażali ś.p. Chłędowski nie zrobił względem nich jakiego rozporządzenia, zawsze jednak zdawało nam się rzeczą ważną zwrócić uwagę światłych ziomków na tę kosztowną puściznę Męża tak znakomitego, która dla pożytku ziomków i pamięci zmarłego nie powinnaby długo zostawać w ukryciu. Uzupełniając to wyżéj rzeczone sprawozdanie nasze o zgonie ś. p. Chłędowskiego, dodamy, że nieodżałowany ziomek nasz nie w przeszło pięćdziesiątym, jak mylnie byliśmy zawiadomieni, ale w 48mym roku, po trzechmiesięcznéj słabości życie swe zakończył. Licznie na pogrzeb zgromadzeni sąsiedzi, nieśli sami zwłoki Jego do grobu, a przewielebny JMość ksiądz Celarski dziekan Pilznieński, uczcił pamięć zmarłego stosowną mową pogrzebową.

Z przyjemnością wyczytujemy w *Gazecie Krakowskiéj* zaszczytne wspomnienie o ziomku naszym Kosowskim, artyście rzeźbiarstwa, które jako zajmujące nas wszystkich zarówno, umieszczamy tu w krótkości. Młody ten jeszcze artysta nadesłał właśnie do Krakowa jako do rodzinnego miasta swego, z Mnichowa, w któréjto stolicy dotąd pracował, prześliczną *płaskorzeźbę* własnego dłuta, wystawioną w Krakowie na widok publiczny. Wszyscy znawcy oddają niezwyczajnemu talentowi p. Kosowskiego sprawiedliwe pochwały, i rokują mu świetną przyszłość. Płaskorzeźba ta przedstawia *Chrystusa przywracającego wzrok ślepemu.* Dzienniki Mnichowskie dają bardzo pochlebne zdanie o tém dziele naszego ziomka, które poprzednio już zostało bardzo korzystnie ocenione na tamtéjszéj wystawie sztuk pięknych. Opisawszy przedmiot płaskorzeźby, powiada w końcu jeden z rzeczonych dzienników: »Kompozycyja, rysunek, wyraz, wykonanie figur i draperyj znamionują niezwyczajne artystowskie usposobienie. P. Kosowski jest uczniem Helbiga.« Dziennik zaś: *Der baierische Landbothe* tak się wyraża: »Dzieło to tchnie taką głębokością czucia, i tak pięknem życiem świętego obrazu, że równie uczniowi, jak i nauczycielowi jego powinszować możemy szczęścia.« P. Kosowski wkrótce już opuści stolicę Bawaryi, i uda się z tamtąd prosto do Rzymu. Przy téj sposobności wspomina jeszcze *Gazeta Krakowska* o Władysławie Majeranowskim, artyście malarstwa historycznego, który po pięcioletnim pobycie w Dreznie i Mnichowie, razem z panem Kosowskim roku zeszłego, wysłany został kosztem rządu jeszcze na dwa lata do Włoch. Młody ten artysta opuściwszy niedawno Wenecyję, gdzie przeszło rok pracował, znajduje się teraz w Bolonii, téj skarbnicy arcydzieł szkoły włoskiéj; w przyszłym zaś roku wybiera się do Rzymu.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Chléb na wpół z żołędzią.

(Wochenbl. f. Land -und Hauswirth.)

Przy teraźniejszéj drożyznie zboża, próbowano w Niemczech domieszywać do mąki na chléb, rozmaitych surogatów, z pomiędzy których żołądź okazała się bardzo przydatną, przyczém, tak się postępuje:

Wyłuszczywszy zdrową żołądź, kraje się ją w drobne kostki, alboteż tłucze, wsypuje do cebra i świeżą wodą nalewa, tak aby woda na cal nad masą stała. Po 15 godzinach spuszcza się z cebra wodę, która wygląda jak ług z olejem zmieszany. Potém nalewa się tę masę znowu świeżą wodą, aby w niéj mokła, i dopóty w ten sposób się postępuje, aż spuszczona woda całkiem czystą nie będzie. Wtedy suszy się tę masę żołędną w piecu piekarskim lub w zwyczajnym piecu, rozścieliwszy ją na hurtach słomianych. Po wysuszeniu miele się ją, i jest do użycia gotowa; albowiem zmieszana na wpół z mąką żytną lub jęczmienną, daje chléb wcale smaczny.

Ponieważ żołądź ma w sobie 38 procentu krochmalu, można było na pewno już wiedzieć, że mąka z niéj w przymieszce do zwyczajnéj mąki, na chléb się przyda, byle ją tylko wprzódy uwolnić od zawartego w niéj cierpkiego pierwiastku, co przez wskazane tu wyługowanie zimną wodą, łatwo się uskutecznia. Że zaś żołądź jest nieporównanie tańsza od zboża, rzecz jasna, iż z użycia jéj niemała wynika oszczędność.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 2. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)